Kuryer Poznański.

Nr. 288. Redaktor odpowiedzialny Józef Żórawski. Poniedziałek, 17 grudnia 1877. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 grudnia.

Odwołanie się Porty do mocarstw ropejskich z prośbą o pośrednictwo w zawarciu kojn, o czém w sobotę ostatnie telegramy nam niosły, to fakt wielkiego znaczenia, który, upadem Plewny wywołany, zaznacza nową fazę zamieszaniach na Wschodzie. Sprawa turecka aje dzisiaj znowu przed areopagiem europejskim, aci charakter odrębny, jaki jéj zapasy z Moskwą dały, domaga się rozwiązania od całéj Europy. dszedł tedy czas, w którym mocarstwa wśród rad nad rozbiciem Turcyi, mogą łatwo się poócić i pożogę wojny rozniecić w całéj Europie. ok ten Porty najrozmaitsze znajduje ocenienie k w gabinetach jak i prasie europejskiéj, jedni zyjęli go z radością, drudzy z niedowierzaniem, i wreszcie z wielkiem niezadowoleniem. Bezoczne ogłoszenie noty przez Anglią, zdaje się odzić, że Anglia będzie popierała wszystkiemi ły pośrednictwo, jeśli u innych mocarstw znajzie jakąkolwiek powolność, a są widoki, że Franya, która po załatwieniu na chwilę wewnętrzego przesilenia, będzie mogła znowu zabierać łos w europejskich sprawach i poczęści Włochy ie pozostaną głuchemi na przedstawienia Anglii. ustrya dziś jeszcze się chwiejąca, podżegana jednéj strony przez Węgrów, którzy wołają ośno o interwencyą zbrojną, z drugiéj strony kająca się słusznie zaborczych zachcianek Seri, stanie się przystępniejszą radom Anglii odwróci się od Niemiec, które same jedne świadczają się stanowczo za tém, aby sprawa okoju załatwioną została jedynie pomiędzy Turją a Moskwą bez mieszania się innych mocarstw. iki niemieckie przynajmniéj, a przedeskiém Nordd. Allg. Ztg. bardzo niezychylnie się wyrażają o tureckiéj nocie i nawają na to, aby mocarstwa pouczone doświadczasie konferencyi, o upartości Turcyi się na nowo kompromitować i naraodmowę, lecz pozostawiły Turcyą na pawę Moskwy. Nord, organ moskiewski w Bruseli twierdzi, że prośba Porty o medyacyą nie st szczera i uczynioną została tylko w nadziei ywołania niezgody pomiędzy mocarstwami oraz doje, że oznaczona przez Portę podstawa nie adaje się wcale do układów. Angielskie pisma yrażają się także bardzo skeptycznie o kroku urcyi i wątpią w pomyślny jego skutek. iezawodnie utrudnia Turcya nadzwyczaj dojście skutku rokowań pomiędzy mocarstwami przez, że całość i niezawisłość swoją stawia jako nditio sine qua non, że nie przyobiecuje stępstw na szersze rozmiary, któreby zachęciły nawet moralnie zmusiły mocarstwa do podjęa medyacyi. Wszystko jednak zależyć będzie laniem naszém od przyjęcia, jakiego dozna nota urecka u rządu rosyjskiego, od warunków, jaie tenże rząd postawi. W Petersburgu i w otoeniu cara panują zawsze dwa prądy, jeden wonny, drugi pokojowy. Partya pokojowa niezaodnie się wzmoże, jeżeli Porta żądania całości niezawisłości państwa otomańskiego nie postawi ko ostatnie słowo. Jeżeli Porta gotowość swą świadczy do traktowania o pokój na szerszéj odstawie, to układy pomiędzy mocarstwami są ardzo prawdopodobne. A powinnaby Porta korystać z nauki, jaką jéj daje Francya, która, yby była po zajęciu Metzu zawarła z Niemmi pokój, byłaby to uczyniła pod znacznie rzystniejszemi dla siebie warunkami. Do tych ag naszych w sprawie rokowań dodajemy zcze najnowsze wiadomości z biura Reutera, óre donosi, iż podług pogłosek krążących w Carodzie Anglia sondowała Rosyą z własnego pędu bez porozumienia się z Portą co do ewenlnych warunków pokojowych i dowiedziała się, Rosya przystanie na zgodę tylko w razie bezśrednich układów z Portą, w razie medyacyi o wiele trudniejsze postawi warunki. Dalej osi to biuro, że pomimo wszelkich oznak wonych coraz silniéj się objawia prąd pokojowy Carogrodzie. Pierwszym symptomem pokojom byłaby zmiana ministrów. Pomimo pozorgo spokoju wielkie pomiędzy ludnością Stamłu panuje niezadowolenie. Po ulicach przylene bywają buntownicze plakaty. Mowa trowa sułtana wywarła w kołach dyplomatycznych ykre wrażenie. Niektóre mocarstwa zawiadoy Portę, że otrzymały jéj prośbę o medyacyą.

Kiedy w Izbach francuskich odczytywano dzie marszałka Mac Mahona, lewice wielce były zadowolone; w senacie dał Wiktor go, w Izbie zaś sam Gambetta hasło do oklasków, kiedy odczytywano ustęp o bliskiéj erze szczęścia Francyi i o wyroku wszechwładnego ludu, od którego nie masz apelacyi. Korespondent Köln. Ztg pisał, że jeżeli marszałek tak daléj postępować będzie, to droga jego, dotychczas zasłana ostem i cierniem, zamieni się w gościniec jaśniejący kwiatami i różnobarwną murawą. Dzisiaj po krótkim namyśle i rozpatrzeniu się w nowym gabinecie radość lewicy znacznie się zmniejszyła, a dzienniki republikańskie rozpisują się na temat: niedowierzanie jest matką mądrości; spodziewały się one czegoś innego, aniżeli pogodzenia się marszałka z krajem, a pan Gambetta mówiąc w Lille, że marszałek będzie musiał albo się poddać, albo ustąpić, spodziewał się z pewnością raczéj drugiego niźli pierwszego, o czém świadczy mowa jego powiedziana w cyrku przy Chateau d'eau, w któréj oświadczał się z gotowością służenia krajowi i nie taił chęci objęcia władzy. Bądź jak bądź republikanie, acz nie zupełnie zadowoleni z ministerstwa Dufaure i orędzia, uważają jedno i drugie za wielkie zwycięztwo i za etap na drodze, po któréj postępując marszałek doczeka się albo zupełnego zadowolenia lewicy, albo spełnienia się drugiéj części dylematu p. Gambetty, t. j. ustąpienia. Do tego uprawnia ich zupełnie ostatnie orędzie marszałka, w którém tenże tak ogromne radykalizmowi poczynił ustępstwa, w którém niejakoś przeprasza Izbę za dotychczasowe swoje postępowanie, obiecuje poprawę i większości radykalnéj zupełną wolność działania pozostawia w imię parlamentarnéj Rzeczypospolitéj i szczęścia Francyi. Marszałek w orędziu swojém uznaje zupełnie wszechwładztwo powszechnego głosowania i appel au peuple uważa za ostatnią i najwyższą ratio legis; jak daleko z temi zasadami dojdzie, nie wiemy, atoli przypomnieć nie zawadzi, że te zasady już niejednokrotnie straszne na Francyą sprowadziły klęski. Wywdzięczając się marszałkowi za poczynione ustępstwa przyznano najprzód tekę ministerstwa wojny jego przyjacielowi panu Borel, mimo że teka ta przeznaczoną była dla p. Clinchant, a nadto zgodzono się na powierzenie ministerstwa spraw zagranicznych p. Waddington, na który to ważny urząd republikanie przeznaczyli byli hr. St. Vallier. Oto i wszystko co uczyniono dla marszałka a przyznać należy, że uczyniono bardzo mało, gdyż nominacya p. Waddington za ustępstwo wcale uważaną być nie może.

Postępku marszałka pochwalić w żadnym razie nie można, niektórzy jednak tłómaczą go słabem nadzwyczaj poparciem ze strony konserwatystów, którzy w ruchliwości, agitacyi i szybkości działania nie dorośli radykałom, a z drugiéj strony upadkiem znaczenia Francyi w polityce międzynarodowéj, która w czasach tak ważnych powinna była koniecznie zgodę wewnątrz kraju zaprowadzić, by mogła zaważyć na szali wypadków obchodzących cały świat. Inni uważają ustępstwo marszałka z narażeniem honoru za akt wielkiéj politycznéj mądrości, gdyż wybierając ministerstwo z lewego centrum doprowadzi wnet do rozbicia koalicyi radykałów i zjedna sobie do dalszego działania umiarkowanych republikanów. My nie wierzymy, aby się ta próba udała, owszém republikanie zawładnąwszy wszystkiemi urzędami będą już tylko pracowali silniéj i skuteczniéj nad utorowaniem drogi Gambecie.

Po zakończeniu przesilenia sprawy krajowe idą dalej dawnym swym biegiem. Na posiedzeniu sobotniem, o którém piszemy pod rubryką Francyi uchwaliła Izba 519 głosami 4 bezpośrednie podatki i $^{2}/_{12}$ budżetu, przyczém wszelako bonapartyści i legitymiści zastrzegli sobie, aby głosowania ich za budżetem nie uważano za wotum zaufania dla ministerstwa. Ponieważ rady jeneralne zbiorą się już dnia 21 b. m. przeto Izby prawdopodobnie odroczą się w przyszłą środę.

Z ważniejszych wiadomości paryskich zanotować nam wypada, że komitet 18 się rozwiązał, że wiadomość podana przez Journal des Débats o dymisyi sekretarza prezydentury pana d'Harcourt i pogłoski o ustąpieniu adjutanta marszałka hr. d'Absac są według zapewnień półurzędowéj Agence Havas nieprawdziwe. Natomiast utrzymują się pogłoski o zastąpieniu hr. Gontaut-Biron u dworu berlińskiego przez hr. St. Vallier, a jenerała Leflô w Petersburgu przez hr. Choiseul. Jako przyszłych podsekretarzy stanu wymieniają: Kazimierza Perier w ministerstwie oświaty, p. Pontecoulaut albo Spullera, naczelnego redaktora Répbl. fr. w ministerstwie spraw zagranicznych, pan Cochery w ministerstwie finansów i p. Sidi Camot w ministerstwie robót publicznych; wszyscy ci panowie należą do lewicy.

Nakoniec zapisać należy, że wielu bardzo prefektów podało się do dymisyi, i że obiegają pogłoski o bliskich zmianach w administracyi. Z prowincyi donoszą o agitacyach w celu wystósowania adresów dziękczynnych do marszałka za szczęśliwe zakończenie przesilenia, oraz o zamiarze zażądania od marszałka amnestyi za przestępstwa polityczne i prasowe, popełnione od czasu 16 maja. Za tą petycyą pójdzie zapewne petycya z prośbą o amnestyą dla komunistów.

Manifestacye w Węgrzech na korzyść Turków i wojny Austryi z Moskwą, coraz namiętniejsze i gwałtowniejsze przybierają formy. Wczoraj odbył się wiec, na którym 6000 do 8000 osób było obecnych. Zebranie to przyjęło rezolucyą téj treści, że nadszedł czas, w którym rząd węgierski wszystkiemi środkami i przy użyciu siły zbrojnéj wystąpić musi przeciw dalszemu rozszerzaniu się potęgi moskiewskiéj, a następnie uchwaliło rezolucyą tę wręczyć natychmiast prezydentowi ministrów przez deputacyą. Prezydent ministrów nie przyjął deputacyi, która w towarzystwie wielkiego tłumu ludzi przybyła przed jego mieszkanie. Tłum począł się dopuszczać rozmaitych ekscesów. Policya jednak bez wielkich trudności oczyściła plac, tak że wojsko, które późniéj nadeszło, nie miało już co robić. Na sobotniém posiedzeniu Izby deputowanych zapowiedział Helfy interpelacyą w sprawie wypowiedzenia wojny Turcyi przez Serbią. Akcya Serbii, któréj wojska przekroczyły wczoraj granicę, służyć będzie gorętszym Węgrom za środek bardzo na czasie do podżegania w narodzie namiętności i nienawiści przeciw Moskwie, oraz do wyzyskiwania na korzyść wojny Austryi przeciw Moskalom. Dzienniki węgierskie, omawiając manifest wojenny serbskiego księcia powodujący się z braku wszelkich powodów do wojny na r. 1380, nazywają go prawdziwém szyderstwem z prawa narodów, wyprawę wojenną w obecném położeniu Turcyi zwią nikczemnym rozbojem i groźnym symptomem dla Austryi.

Coraz prawdopodobniejszém się staje, że do tylu nieprzyjaciół, którzy spadli jak ptaki drapieżne na biedną Turcyą, przyłączy się niezadługo i Grecya. Na Krecie obwód Apokorona podniósł chorągiew buntu, i ogłosił swą niepodległość. Z Aten zaś donoszą do Pol. Corr., że wiadomość o kapitulacyi Plewny dodała nowego impulsu wojennym agitacyom w całéj Grecyi. Rząd grecki z powodu tego jako też wskutek groźnych wiadomości z Krety w bardzo trudném znajduje się położeniu; tymczasem usiłuje energiczniejszém zbrojeniem się uspokoić ogólne wzburzenie umysłów. Wczoraj zaś w Atenach odbyły się publiczne demonstracye na rzecz wojny. Policya i żandarmerya rozpędziła hałasujące tłumy.

Wotum zaufania, jakie gabinet włoski tylko nieznaczną większością pozyskał na posiedzeniu Izby deputowanych w piątek zeszły, spowodowało go do podania się do dymisyi. Na posiedzeniu wczorajszém oznajmił Izbie prezydent ministrów Depretis, że król przyjął dymisyą i polecił jemu złożenie nowego gabinetu.

Kryzys kanclerska w Niemczech poczyna się, jak pisze Montagsblatt, rozjaśniać. W trzech kwestyach, w których cesarz nie miał się zgadzać z ks. Bismarckiem porozumiano się o tyle, że co do prezydenta najwyższéj rady kościelnéj ewangelickiéj dymisya jego zostanie przez cesarza przyjętą, w jego miejsce jednak wstąpi osobistość tego samego kierunku religijnego. Co się tyczy zmiany częściowéj ministerstwa, otrzymać ma ks. Bismarck swobodę użycia wszelkich środków celem przeprowadzenia swego programu reform. W skutek tego mają ministrowie Achenbach i Camphausen ustąpić zupełnie. Dr. Friedenthal obejmie tekę ministra handlu, a Bennigsen zostanie ministrem spraw wewnętrznych. Kto będzie następcą Camphausena, zadecyduje ks. Bismarck po swym powrocie do Berlina. Takie pogłoski mają krążyć w kołach poselskich. Jedyna jeszcze sprawa, która chwilowo pozostaje nie załatwioną, to kwestya urzędników dworskich, których książę podejrzywa o nieprzyjazne przeciw sobie agitacye.

* **Kościanie** sprawa przymusowych świadectw ale się jakoś skończyć nie może. Zaledwie w sobotę wypuszczono na wolność więzione przez kilka miesięcy Siostry Miłosierdzia, aliści poszukano sobie znów nowéj ofiary, o czém donosi nam w następującym telegramie szanowny p. dr. Bojanowski:

Kościan, dn. 17 bm. godz. 10 min. 48.

Żonę moję uwięziono dzisiaj z powodu odmówienia świadectwa.

Jak czytelnikom naszym wiadomo, wyznaczono pp. dr. Bojanowskim w sprawie ks. Czechowskiego z Gryżyny termin na dzień 12 bm.; p. dr. Bojanowski zeznał, że w sprawie téj nic mu nie wiadomo, termin zaś p. Bojanowskiéj musiano z powodu jéj choroby odroczyć aż do dnia dzisiejszego. Ponieważ pani doktorowa, nie mogąc pogodzić z przekonaniem swojém świadczenie w téj sprawie, świadectwa odmówiła, uwięziono ją natychmiast. Postępowanie tego rodzaju, więzienie zakonnic i pań, do tego jeszcze chorych i słabych, boć właśnie dla choroby p. Bojanowskiéj musiano termin odroczyć, wywoła z pewnością ogólne oburzenie w całém Księstwie, jak się to już stało z powodu uwięzienia Siostry Barbary. Pani dr. Bojanowskiéj pozwalamy sobie na tém miejscu wyrazić uznanie nasze za stałość przekonań i odwagę, oraz współczucie z powodu nieprzyjemności, na jakie narażoną została.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 16 grudnia.

(Wiec.)

(ɔ†c) Wiec udał się znakomicie. Ludu zeszło się tyle, ile tylko obszerna sala p. Gąsiorowskiego pomieścić zdołała. Kto po godzinie 3éj przyszedł, musiał się cisnąć w sieni i w przyległych lokalach, dokąd głos mówców także dochodził. Inni jeszcze stali na dworze, chwytając słowa, które przez otwarte okna na ulicy ich dolatywały. Było bowiem tak parno i duszno, że światła gasły i trzeba było okna otworzyć.

Zagaił wiec p. dr. Bojanowski gorącém przemówieniem do jedności i zgody, która mianowicie naszéj parafii kościańskiéj teraz jest tak bardzo potrzebna. Przewodniczącym obrano pana T. Chłapowskiego z Turwi, który na sekretarza poprosił pp. dra Bojanowskiego, Zakrzewskiego z Kokorzyna, Koszewskiego i Szczawika.

Pierwszą mowę powiedział poseł kościański p. St. Chłapowski ze Szółdr i mówił o interpelacyi ks. Stablewskiego, a przytoczywszy słowa uznania i zachęty, jakie wypowiedzieli dwaj posłowie z frakcyi centrum, pp. Windthorst i Schorlemer-Alst, zaproponował, aby wiecownicy go upoważnili do wyrażenia podziękowania. Upoważniono tedy posła p. Chłapowskiego, aby telegrafem w imieniu wieca podziękowanie to obydwom panom przesłał.

Przewodniczący zaproponował następnie, aby ks. drowi Stablewskiemu wysłaném zostało drogą telegraficzną podziękowanie, co też zaraz nastąpiło.

Z kolei mówił o prawach majowych znany mówca wiecowy ks. lic. Chotkowski z Poznania, poczém odczytał p. dr. Bojanowski petycyą do sejmu od parafii kościańskiéj. Petycya ta, opierając się na Pruskiém Prawie Krajowém, Cz. II. Tyt. XI. § 325, domaga się usunięcia p. Brenka z probostwa. Wiecownicy zgodzili się na wysłanie téjże petycyi, która przez dwa tygodnie będzie wyłożoną w handlu p. Dziegieckiego w Kościanie.

Następnie odczytał p. Kaź. Chłapowski adres do Kardynała Prymasa z prośbą o błogosławieństwo apostolskie. Pan Chł. poprzedził odczytanie samo krótkiém, ale bardzo pięknem przemówieniem.

Z kolei przemawiał p. dr. R. Szymański z Poznania o szkołach i wyjaśniał zgromadzonym znaczenie rozporządzenia naczelnego prezesa z 3 sierpnia 1875 r., pouczając, jakie mu środki służą obrony.

Po téj mowie odczytał przewodniczący trzy rezolucye, wypowiadające potrzebę nauki religii pod kierownictwem duchowieństwa i potrzebę wykładu w języku ojczystym.

W końcu wystąpił z mową o języku polskim młody obywatel, który przychodzi powiększyć szczupłe niestety szeregi pracowników gorliwych

o dobro narodu, a który nam rokuje, że na bezczynności życia nie strawi. Ks. Adam Czartoryski, bo o nim tu mowa, wyczerpał w swém przemówieniu prawną stronę obrony języka naszego, przeszedł potém do obrony w życiu prywatném i wskazywał na środki, jakie nam mianowicie wobec młodszego pokolenia zawsze w pamięci być powinny. Jak na pierwsze publiczne wystąpienie była ta przemowa dzielna, a tak jak poprzednim mówcom dziękowano hucznemi okrzykami, tak téż i młody książę zyskał trzykrotne „niech żyje!“

Zakończono wiec około godziny 6éj. Duchowieństwo licznie się stawiło, nawet z Wschowy widzieliśmy jednego. Ze starszych obywateli dał dowód, jak się szacuje obywatelskie obowiązki, p. K. Morawski, który przysłał list do biura wiecowego, wyłuszczając przyczynę, dla któréj na wiec przybyć nie mógł. Z młodszych widzieliśmy hr. Zamoyskiego, syna jenerała. Porządek i spokój panował wzorowy, uwaga zgromadzonych była wciąż natężoną, a zadowolnienie ogólne. Policyą reprezentował miejscowy burmistrz wraz z obwodowym komisarzem.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Bułgaryi.** Po zejściu z widowni armii Osmana baszy, główny punkt ciężkości sytuacyi przeniósł się obecnie pomiędzy Łom a Jantrę, gdzie operuje gros całéj siły wojennéj Turcyi pod rozkazami Sulejmana baszy. Jak z telegramów dawniejszych wiadomo, zaszła tam na dniu 12 bm. bitwa pod Meczką, która, wedle dalszych bliższych wyjaśnień, zakończyła się klęską Turków. Była to walka jedna ze znaczniejszych w obecnéj wojnie, albowiem po obu stronach walczyło przeszło po 30,000 ludzi, a Turcy, występujący zaczepnie, sześć razy uderzali do ataku na Meczkę i wyparli zrazu nieprzyjaciela z szańców, ostatecznie jednak zostali zmuszeni do odwrotu. Pokazuje się ztąd, że Sulejman basza usiłował koniecznie sforsować drogę z Ruszczuka do Bieli. Sprawozdawcy wojenni zarzucają Sulejmanowi nieudolne wprost postępowanie. Dnia 4 b. m. zdobył on Elenę, równocześnie demonstrując na całéj linii. Zdawał się to być szczęśliwy początek ofenzywy, atoli Sulejman zadowolił się tém, że pozostawił dywizyą Fuada baszy w Elenie zupełnie bezczynną i po 8 dniach zwłoki udał się do Razgradu, aby ztamtąd pokierować atakiem przeciw 12 korpusowi moskiewskiemu pod Meczką. Wedle liczby wojsk, w akcyi angażowanych, sądząc, przyjąćby należało, że nie atak na Elenę, lecz uderzenie na korpus 12ty było właściwym celem ofenzywy Sulejmana baszy. Jeśli zaś obydwa ataki stanowić miały ruch skombinowany, to nie powinien był wódz zwlekać 8 dni pomiędzy jednym a drugim atakiem, lecz uskutecznić je, ile możności, w tym samym czasie. Obecnie, gdy korpus razgradzki, odparty ze znacznemi stratami, nie będzie mógł rychło wystąpić znowu zaczepnie, Moskale zaś będą mieli czas umocnić się tem więcéj w zagrożonych punktach i zneutralizować nawet wartość zwycięztwa tureckiego pod Eleną, zwłaszcza, że posiłki od byłéj armii plewneńskiéj są w drodze. W takim stanie rzeczy i Sulejman basza skazany zostanie na wyłącznie obronną rolę, a może niezadługo, jak dawniéj zapowiadano, urządzać zacznie pod Razgradem drugą Plewnę, jeśli nie zostanie zmuszonym cofnąć się zupełnie do Szumli.

W téj chwili otrzymujemy telegram oficyalny moskiewski, donoszący, że Turcy na dniu 14 bm. opuścili zdobytą przed tygodniem Elenę i wycofali się, spaliwszy wprzód miasto. Elena została obsadzoną przez Moskali. Odnośnie do ostatnich walk z Sulejmanem baszą, dochodzi nas jeszcze z oficyalnego źródła moskiewskiego następujące szczegółowe sprawozdanie:

Petersburg, 16 grudnia. Urzędowo donoszą z Bogot: Na dniu 11 bm. w przeddzień ataku tureckiego na pozycye 12 korpusu, wykonano na naszéj całéj linii liczne rekonesanse. Jeden z nich — jak już doniesiono — zauważył, że Turcy rozpoczęli przekraczać Łom pzd Krasną. Inny rekonesans, który się skierował przeciw Omurkioi i Karagacz, a który składał się z 13 kompanii pułku kurskiego, lubelskiego pułku huzarów i 2 bateryi pod dowództwem jenerała Goszkowa, zadał się w potyczkę z Turkami, która się szczęśliwie dla nas zakończyła. Oddział natknął się rano na Turków w liczbie 14 batalionów z 4 działami. Gdy o godz. 9 rano rozpoczęła się walka, rozkazał jenerał Gorszkow przygotować pod Kasabinem straż tylną i rozpoczął odwrót, przez co ściągnął Turków, zaj sobą aż naprzeciw zasadzonéj tylnéj straży. Scigając cofających się, natknęli się Turcy na uwangardę ukrytą, która szybko wystąpiła zaczepnie, odparła Turków do Omurkioi. Nieprzyjaciel zostawił na placu przeszło 200 trupa, z naszéj strony było 4 oficerów rannych, 34 żołnierzy zabitych i 230 rannych. — Straty nasze pod Trostenikiem i Meczką nie zostały jeszcze ostatecznie skonstatowane. W przybliżeniu obliczają takowe na 25 oficerów zabitych lub rannych, żołnierzy około 90 zabitych i 660 rannych. Strata Turków była bardzo wielka, zwłaszcza podczas odwrotu przez Łom. Przed naszemi pozycyami zebrano już przeszło 600 trupów tureckich, atoli zbieranie poległych jeszcze nie jest ukończone. W liczbie pojmanych Turków znajduje się 150 rannych i jeden oficer sztabowy. — Dnia 13 bm. na wschodnim froncie zaszły tylko małe utarczki. Baterye nasze w Dżudżewie ostrzewiliwają Ruszczuk. Jedno działo i jedna baterya uszkodzone zostały.

Bukareszt, 15 grudnia. W bitwie dnia 12 bm. pod Meczką carewicz następca tronu tak dalece się narażał, że został kulą w głowę draśnięty.

Telegram Pressy z Bukaresztu donosi, że wedle wiadomości nadeszłych tam z Szypki, wojska Achmed-Ejuba baszy opuściły w części pozycye swoje.

Co do wypadków na linii Bałkan-Sofia mamy tylko następującą depeszę urzędową moskiewską, z któréj przebija częściowy sukces turecki.

Oddział nasz, stojący na drogach ze Slaticy do Sofii i Edropola, został na dniu 12 b. m. zaatakowany przez Turków ze Slaticy, którzy otrzymali 3000 posiłków. Bitwa trwała cały dzień, wszystkie ataki Turków odparto. Ponieważ Turcy w międzyczasie założyli obóz nocny na wzgórzach dominujących nad naszemi pozycyami pod Czelopeczeni i Klisą, przeto opuściliśmy te pozycye. Strata nasza nie jest jeszcze znana, ale nie dotkliwa. Inne oddziały nasze utrzymują swoje poprzednie pozycye naprzeciw Arab Kanak i strzegą Lutikowa. Turcy fortyfikują wciąż swoje pozycye i ściągają posiłki z Sofii.

* **O Plewnie**, która nie prędko jeszcze zejdzie z porządku dziennego, przybywają po mału nowe szczegóły, budzące powszechny interes, nawet choćby zupełnie drobiazgowe były, — tak wielkie zajęcie opinii publicznéj zdobył sobie Osman basza.

Ostatecznie stwierdza Agence Russe, że liczba jeńców zabranych przez Moskali w Plewnie wynosi wszystkiego tylko 30,000. Liczbę tę można śmiało nazwać garstką w porównaniu z armią moskiewsko-rumuńską, która lekko rachując, wynosiła 120,000 ludzi. Z tą garstką, która nadto w znacznéj części składała się z mustehafizów i baszybożuków, odpierał Osman basza zwycięzko wszystkie szalone ataki najlepszych wojsk moskiewskich i byłby trzymał się jeszcze nie wiedzieć jak długo, gdyby głód nie był położył kresu téj bohaterskiéj obronie.

Czytamy w Timesie:

W ostatnich dniach żołnierze tureccy dostawali za całe pożywienie po kawałeczku chleba, który był wielkości dłoni, a który wystarczyć musiał na całych 24 godzin. Osman basza starał się podtrzymywać ducha swych żołnierzy sztucznemi sposobami; zapewniał ich między innemi, że zna podziemną drogę, którą w ostatniéj chwili wyprowadzi całą armią po za linie rosyjskie. Do zrobienia ostatniéj wycieczki skłonił Osmana baszę przedewszystkiém zupełny brak żywności, tudzież wiadomość, zakomunikowana mu zapewne przez nieprzyjacielską główną kwaterę, że Meheme d Ali wyparty został za Bałkan, a Sulejmanowi baszy nie powiodło się przełamać linii moskiewskiéj nad Łomem i pod Bałkanami.

Próbę przebicia się zrobił Osman basza równocześnie w trzech kierunkach: w północno-zachodnim między Górnym Etropolem a Górnym Dubnikiem, południowym u Zielonego Wzgórza i północnym w stronę Opaniec. Ten ostatni atak był tylko manewrem pozornym. Osman basza dowodził osobiście atakiem w stronie północno-zachodniéj. Tutaj i pod Opańcami wtargnęli Turcy aż do wnętrza redut rosyjskich, podczas gdy kolumna, która atakowała południowe pozycye, została przez wojska Skobielewa odpartą i ściganą przez Rosyan, którzy w ślad za nią wtargnęli do Plewny, a stamtąd zwrócili się przeciw Osmanowi baszy. Główne siły tureckie dostały się w ten sposób we dwa ognie, a gdy wódz turecki został ciężko ranionym, armia turecka rzuciła broń. W téj tragicznéj chwili całe oddziały tureckie łamały swe karabiny, aby nie oddać ich w ręce wroga.

Daily News otrzymuje od swego specyalnego korespondenta pod dniem 11 b. m. telegraficzne sprawozdanie o bitwie dnia 10 b. m. pod Plewną, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Punkt o godzinie 7 rano dnia wczorajszego Turcy przekroczyli Wid za pomocą starego mostu i nowych teraz rzuconych, i uderzyli na pozycye w stronie północnéj od drogi, bronionéj przez korpus grenadyerów. Linia frontu rozciągała się od téj drogi aż po rumuńskie pozycye na lewym brzegu Widu. Mimo to, Turcy uderzyli z taką zaciętością i męztwem, że w ciągu kilku minut do szczętu znieśli pułk sybirski grenadyerów i całą stojącą tu bateryą zdobyli. Nastąpiła straszliwa bitwa. Turcy znajdowali się tu pod ogniem krzyżowym drugiéj linii oblężniczéj, zionącym pociski z 200 armat. Grenadyerzy moskiewscy pałali żądzą odebrania straconych bateryi i zwrócili się naprzód. Wywiązała się tedy walka na bagnety, która trwała kwadrans czasu, a ogromna liczba trupa legła w tym krótkim czasie po obu stronach. Ostatecznie Turcy zostali pokonani i w tył odrzuceni. Cofnęli się oni ku rzece, ścigani przez piechotę moskiewską i ogniem artyleryjskim. Tu, bezpośrednio nad brzegiem Widu walka się wznowiła i trwała do godziny pół do pierwszéj, o którym to czasie umilkła wrzawa wojenna po obu stronach. Milczenie to nie trwało więcéj nad pół godziny, gdy zjawił się parlamentarz z tém ważném doniesieniem, że Osman basza widzi się zmuszonym wstąpić w układy o poddanie pozycyi i armii swojéj. Piechota moskiewska posunęła się z wolna naprzód ku mostowi, i zaraz oficerowie po dojściu do mostu połączyli się w gromadkę i rozpoczęli rozmawiać z żołnierzami tureckiemi. Wkrótce przybył Tefik bej, szef sztabu tureckiego, i uwiadomił nas, że Osman basza jest ranny. Jenerał Ganeckij, który dowodził grenadyerami, przejechał zaraz w towarzystwie 50 oficerów most, i udał się do domu, w którym znajdował się chwilowo złożony Osman basza. Warunki kapitulacyi zostały w ciągu kwadransa ułożone. Stanowiły one zupełne poddanie się armii z bronią. Wszystko to wykonano tak szybko, że gdy w pół godziny później przybył W. ks. Mikołaj, Turcy już byli złożyli broń, wszystko było skończone. Osman basza nie przedsiębrał wycieczki — jak utrzymywano — bez pociągów i artyleryi. Owszém przy armii szło do przebicia się około 500 wozów i dość silna artylerya, która wspierała ataki piechoty. Wycieczka była prowadzoną świetnie, atoli udać się nie mogła żadną miarą; dziwię się nawet, że Osman mógł przypuszczać, iż się powiedzie. Sądzę téż, iż uczynił on krok ten tylko w intencyi spełnienia powinności aż do ostatniego kresu. Co do strat, to Moskali zginęło około 1,500, lecz cyfry rzeczywiste nie są znane. Turcy stracili, naturalnie, znacznie więcéj poległych i rannych.

Grenadyerski korpus, który powstrzymał atak Osmana, składa się z najstarszych pułków armii moskiewskiéj. Posiada on wiele odznak, specyalnych chorągwi, napisów honorowych i tp. a pomiędzy innemi, pułk astrachański tego korpusu ma na chorągwi orderu Grzegorza napis: „za odznaczenie się przy wzięciu Ostrołęki, dnia 14 marca 1831 r.“ Dowódzca tego korpusu jenerał Ganeckij, odbył wszystkie wojny tureckie od roku 1828—29, a w roku 1863 był jednym z najfanatyczniejszych prześladowców w Polsce. Dowodził on przeciw powstańcom w Łomżyńskiém i na Podlasiu, gdzie niejednym czynem srogości zapisał się w pamięci mieszkańców.

Luźne szczegóły odnoszące się jeszcze do katastrofy plewneńskiéj, przynoszą nam następujące depesze:

Wiedeń, 16 grudnia. Z Bukaresztu donoszą do Polit. Corresp., że Osman basza wystósował już z niewoli pismo do Porty. Podnosi on w tym liście wysoką kurtoazyą, z jaką zachowali się wobec niego car i W. ks. Mikołaj, pisze, że jest lekko ranny, i że z miejsca przyszłego internowania, któremu jeszcze nie jest wiadome, prześle Porcie szczegółowe sprawozdanie.

Zimnica, 16 grudnia. Ranni tureccy zostali porozdzielani po szpitalach i ambulansach moskiewskich i rumuńskich. Do opatrywania i kuracyi Osmana baszy wyznaczony został przyboczny lekarz cara. — Nowy pułk moskiewski, który przybył właśnie z Rosyi, został skierowany pod Ruszczuk.

Carogród, 15 grudnia. Na prośbę sułtana, telegrafował poseł angielski Layard do lorda Derby, aby ze swéj strony wysłał do Bukaresztu telegram, z wyrażeniem Osmanowi baszy sympatyi ze strony sułtana. Abdul Hamid obdarzył podarunkami dzieci Osmana baszy.

Bukareszt, 16 grudnia. Car Aleksander za pośrednictwem księcia Gorczakowa polecił wyrazić ministrowi oświaty w Bukareszcie podziękowanie dla studentów uniwersytetu za powinszowanie z powodu wzięcia Plewny. — Osman basza wystósował do Porty krótki telegram, w którym donosi, że, ponieważ nie otrzymał posiłków ani żywności, opierał się jak długo mógł. Ostatecznie urządził wycieczkę, która mimo męztwa żołnierza, skończyła się kapitulacyą. Taki sam telegram wysłał Osman do swojéj rodziny.

* **Serbia i Czarnogóra.** Wojna serbsko-turecka rozpoczęła się więc na nowo. Telegram z Belgradu z d. 16 bm. donosi:

Ks. Milan wyjechał do głównéj kwatery w Aleksinaczu. — Dziennik urzędowy ogłasza prawo kwaterunkowe, jako téż rozporządzenie, mocą którego każdy poddany serbski bez różnicy wieku może być powołanym do służby wojskowéj. — Z Aleksinaczu nadeszło dziś urzędowe doniesienie, że korpus Morawy przekroczył granicę, obsadził wzgórze Mramor i miejscowości Secanica i Topolnica i wzniósł tamże bateryą. — Dziennik urzędowy ogłasza szereg dekretów książęcych odnośnie do stanu wojennego.

Proklamacya ks. Milana z okoliczności wypowiedzenia wojny nie doszła nas jeszcze w całym tekscie, a ciekawy to jest akt wiarołomstwa. Times podaje w telegramie z Zemlina tekst streszczony w następującym wyciągu:

Porta traktatem pokoju z d. 16 lutego przyrzekła zupełną amnestyą dla zbiegów z Serbii tureckiéj, na czem budując Serbia, wyprawiła większą ich część do domu, gdzie podlegli oni nowym prześladowaniom. Porta złamała więc zobowiązanie traktatowe a Serbia niema więcéj powinności przyglądać się spokojnie cierpieniom braci, a tem mniéj zostawać w związku z rządem, który władzę swoją gruntuje na okrucieństwach. Serbia zachowała się wobec Porty honorowo (!?) a mimo to Porta przybrała ton groźby i to w chwili, gdy naciśnięta jest przez armią wielkiego mocarstwa. Serbia nie może téj chwili wypuścić, aby nie wyzyskać jéj do walki z odwiecznym wrogiem, nawet, gdy armia rosyjska sama byłaby w stanie wykonać święte zadanie. W roku zeszłym nieprzyjaciel mógł wyprowadzić w pole siły przemagające; lecz dziś Serbia ma po swojéj stronie zwycięskie wojska moskiewskie, heroicznych braci Czarnogóry i mężnych sąsiadów rumuńskich. Na sztandarze naszym wypisujemy wolność i niezawisłość narodu.“

Zresztą depesze dzisiejsze co do Serbii donoszą jeszcze co następuje:

Belgrad, 15 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza akta dyplomatyczne, odnoszące się do stósunków serbsko-tureckich od dnia zawarcia pokoju do chwili wypowiedzenia wojny.

Carogród, 15 grudnia. Porta wystósowała notę do mocarstw, w któréj protestuje przeciw wypowiedzeniu wojny przez Serbią i zbija motywa wyłuszczone w nocie rządu serbskiego do Christicza.

Londyn, 16 grudnia. Biuro Reutera donosi z Carogrodu, że wojsko serbskie posuwa się na Nisz.

Z Czarnogóry mamy dziś następujący telegram:

Wiedeń, 16 grudnia. Do biura korespondencyjnego donoszą z Kataro, że wedle pewnych zaręczeń załoga turecka Antiwari, która z księciem czarnogórskim nie chce wejść w żadne bezpośrednie układy, pragnie poddać twierdzę w ręce Austro-Węgier.

Luźne wiadomości z widowni wojny ograniczają się dziś — oprócz depeszy o powrocie do Carogrodu Mehemeda Ali baszy — prawie wyłącznie do telegramów o odjeździe cara Aleksandra. Streszczamy je w kilku słowach. Car, pożegnawszy się wprzód z następcą tronu, odbył jednym ciągiem drogę aż do Bukaresztu. Tu przyjmowano go chlebem, solą tryumfalnemi bramy, przy odgłosie dzwonów i salw moździerzowych. Przyjęcie w pałacu książęcym i przedstawienie teatralne, zabawiało go w dalszym ciągu. Minister Cogolnicenno odprowadza cara do granicy.

* **Z Azyi.** Telegram Pressy z Tyflsu z dnia 13 b. m.:

Moskale ostrzeliwają pozycye tureckie pod Czadżire. W téj pozycyi i w Batum znajduje się tylko 10,000 wojska i 7 okrętów wojennych. Reszta wojsk odeszła do Trapezuntu i Samum.

NIEMCY.

* Berlin, 16 grudnia. Izba poselska obradowała na ostatniém swém posiedzeniu plenarném, które się w piątek odbyło, jak już z telegramu wiadomo, nad traktatem zawartym z księstwem Waldeck pod dniem 24 listopada r. b. a tyczącym się prowadzenia nadal administracyi księstwa Waldeck i Pirmont przez Prusy. Poseł Miquel zgadza się na traktat i wyraża jedynie niezadowolnienie, że księstwu Waldeck przysługiwać ma prawo wypowiedzenia zawartego traktatu. Sekretarz stanu v. Bülow wyraża życzenie, ażeby Izba poselska jak najrychléj załatwiła się z przedłożonym jéj traktatem, gdyż obecnie obowiązujący traktat kończy się z dniem 1 stycznia 1878 roku. Jeżeli Izba traktat nowy przekaże komisyi budżetowéj, natenczas gotów on jest udzielić téjże wszelkich bliższych informacyi. Po dalszych uwagach posłów Virchow i Bunsen przekazała Izba traktat komisyi budżetowéj i przyjęła w etacie rozchodu pozycyą 310 tysięcy marek, jako dodatek na pokrycie kosztów administracyi księstwa Waldeck, z następującém jednak zastrzeżeniem: „w razie przyjęcia traktatu.“ W dalszym przebiegu posiedzenia ukończono obrady w drugiém czytaniu nad budżetem państwa. Najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się jutro a na porządku dziennym zamieszczono obrady w trzeciém czytaniu nad budżetem.

Również i Izba panów zbierze się jutro na posiedzenie plenarne.

Pod względem przesilenia nabrały dzienniki liberalne znowu więcéj nieco otuchy. Kölnische Ztg donoszą, iż pewnie będzie możebném utrzymać Herrmanna na obecném jego stanowisku. Chodzi „nie o siedm punktów, lecz tylko o dwa, t. j. o sprawę Hossbacha i końcowe uchwały do ordynacyi synodalnéj, nad czém pomiędzy Falkiem a Herrmannem obecnie obrady się toczą.“ Germania charakteryzuje krótko, lecz, zdaniem naszém, trafnie i dobitnie dzisiejsze położenie. Powiada ona: Prusy i Niemcy znajdują się znowu w przesileniu kanclerskiém, lubo przesilenie wielkanocne tego rodzaju dotąd wcale nie zostało ukończone, przeciwnie podany wówczas wniosek o dymisyą przez ks. Bismarcka spoczywa jeszcze nie rozstrzygnięty w gabinecie. Tym razem jednakże wiadomość o przesileniu nie wywołała w pewnych kołach żadnego, w innych zaś bardzo tylko małe wzburzenie, ponieważ nikt do peryodycznie powtarzających się zachcianek „wielkiego“ męża stanu szczególniejszego znaczenia nie przywięzuje. Bismarck nie może ani téż zechce dobrowolnie odejść, i to z trzech przyczyn: Po pierwsze zrzeczenie się władzy, przywiązanéj do jego urzędu, sprzeciwiałoby się jego naturze, żądnéj czynów; po drugie zmusza go konsekwencya i siła faktów do dalszego prowadzenia swéj polityki aż do osiągnięcia zamierzonych celów, lub téż do całkowitego nieudania się jego zamiarów; a po trzecie ma on odpowiedzialność, którejby złożyć nie można na barki męża, nie otoczonego powagą kanclerską. Połączone z temi zachciankami ustąpienia zamiary zapewne kanclerz w głównéj rzeczy zawsze przeprowadzą, inaczéj bowiem nie powtarzałby on tak często tych prób. Czy atoli i tym razem rezultat będzie ten sam, oczekiwać należy. Jak półurzędowa prasa bez zaprzeczenia z kompetentnego miejsca głosi, czyni książę Bismarck podjęcie na nowo swego urzędowania w całéj rozciągłości zależném od usunięcia rzekomych „katolickich wpływów u dworu.“ Dla czego mu podobne wpływy są nieprzyjemne, trudno pojąć, gdyż są one tak bezskuteczne, iż podczas siedmioletniéj już prawie kampanii przeciwko Rzymowi nie zdołały przeszkodzić ani jednemu przedsięwzięciu potężnego kanclerza. I jakież to są owe „katolickie wpływy u dworu?“ Jakież to osoby je wykonują, jeżeli Bismarck sam, chcąc je usunąć, mówić musi o swém ustąpieniu? Kto sobie przypomni znany artykuł Grenzboten z przeszłego lata, ten nie może być w wątpliwości, że przypisy kanclerzowi aspiracye nie mogą się ściągać wyłącznie do kilku katolickich urzędników dworskich lub téż do jednego z cesarskich adjutantów. Co w kołach konserwatywnych o tém sądzą, to się już wielokrotnie pisało.

Komisya drożna Izby poselskiéj postanowiła posiedzenia swe odroczyć aż po feryach Bożego Narodzenia, przez co projekt dy ordynacyi drożnéj został znowu na pewien czas pogrzebany. Komisya podatków gminnych odrzuciła na sobotniém swém posiedzeniu kilku głosami większości ulubiony projekt Bismarcka dozwolenia gminom przywrócenia podatku od rzezi. Również odrzuciła wniosek, ażeby wszystkim gminom dozwoloném było swe podatki samym regulować.

Naczelny prezes prowincyi alzacko-lotaryngskiéj ogłosił rozporządzenie, zwalniające niższych urzędników policyjnych, leśnych i budowlanych w pewnych gminach od korespondowania w języku niemieckim i to do 1 stycznia 1883 roku.

FRANCYA.

Paryż, 15 grudnia. Skończyło się przesilenie we Francyi w sposób, jakiego się nikt nie spodziewał po tylu oświadczeniach marszałka, że nie ustąpi aż do końca, że sprawy konserwatystów nie zdradzi, że z radykalizmem będzie walczył do ostatka. Wprawdzie ministerstwo, które przyszło do steru należy do lewego centrum, do umiarkowanych republikanów, którzy rok temu nie znaleźli łaski w oczach Gambetty i zmuszeni byli złożyć teki w ręce radykalniejszego gabinetu Jules Simona. Zawsze jednak radykalizm może tryumfować, bo mając podany palec marszałka, pochwyci go wnet za całą rękę; marszałek tak się skompromitował przez niedotrzymanie przyrzeczeń danych urzędnikom, którzy mu w kampanii od 16 maja wiernie służyli, że po raz drugi bodaj będzie mógł się oprzeć na konserwatystach, którzy mają odtąd prawo niewierzyć wszelkim jego zaręczeniom, gdyby uznał za konieczne w obec zamachów radykalizmu odwołać się do nich po pomoc na ratunek kraju. Ponieważ z przyjściem do steru ministerstwa Dufaure zakończył się nieszczęśliwie akt 16 maja, który uprawniał do wielkich nadziei dla sprawy konserwatywnej i katolickiéj, warto sobie przypomnieć w krótkości historyą upadku powolnego tych nadziei i staczaniu się marszałka na pochyłości ustępstw aż do chwili poddania się zupełnego Gambecie. Jest to historya pięciu tygodni od dnia zebrania się nowo wybranéj Izby deputowanych 7 listopada aż do 13 grudnia. Ministerstwo Broglie Fourtou, które tak niezręcznie i słabo toczyło walkę wyborczą, wystąpiło po raz ostatni publicznie w Izbie deputowanych, aby bronić swego postępowania podczas kampanii wyborczéj w obec

zwycięzkiéj partyi. Większość republikańska odpowiedziała po trzechdniowych namiętnych debatach 15 listopada ustanowieniem parlamentarnéj komisyi śledczéj. Ministerstwo zakryło swój odwrót przez wysyłanie 19 listopada urzędnikom wskazówek, jak sobie mają postępować w obec wymagań komisyi i przez pozyskanie od senatu porządku dziennego, który choć niewyraźnie pochwalał jego politykę. Nowo utworzony pozaparlamentarny gabinet, przyjęła Izba deputowanych 24 listopada oświadczeniem, że z nim w żadne nie wejdzie stósunki. Aż do téj chwili zaostrzył się do najwyższego stopnia zatarg, odtąd zaś już z małemi przerwami poczyna brać górę prąd przeciwny i dążność do zgody i pojednania. Dwa wypadki rozpoczynają szereg ustępstw z jednéj i drugiéj strony. Izba deputowanych zapominając o swieżéj uchwale, przekazuje wniosek ministerstwa, dotyczący czterech bezpośrednich podatków, odłączonych od reszty budżetu, komisyi do spiesznego załatwienia, marszałek zaś wzywa obydwóch prezydentów Izb, aby ich uspokoić co do obiegających pogłosek o przygotowującym się zamachu. W rozmowie, jaka się przy téj sposobności wywiązała o ogólném położeniu, prezydent senatu mówił o popieraniu senatu tylko na prawnéj drodze, prezydent Izby deputowanych uspakajał go względem warunków, jakich się lękał ze strony republikanów. Ztąd poszło, że w pierwszych dniach grudnia wezwano po raz pierwszy Dufaure'a do Elysée, aby z niego wybadać, pod jakiemi warunkami przystałaby lewica na zgodę. Ponieważ Dufaure stał się rzecznikiem zdań przemawiających w prasie za rewizyą konstytucyi, celem utrudnienia marszałkowi prawa rozwięzywania Izby, Mac Mahon zerwał układy 4 grudnia spodziewając się, że decydująca grupa konstytucyjnych w senacie przestraszy się żądaniami lewicy i głosować będzie za rozwiązaniem Izby. W tym samym dniu oświadcza komisya budżetowa w Izbie, że o wniosku ministerstwa w sprawie podatków bezpośrednich żadnego osobnego nie złoży sprawozdania, lecz ogólne sprawozdanie o budżecie przedłoży 6 b. m. z odrzuceniem wniosku ministerstwa. Obok téj urzędowéj groźby odmówienia budżetu pospieszyli się przywódzcy większości z oświadczeniem, że przedłożone marszałkowi warunki są tylko osobistém zdaniem jednego z członkow lewicy, a tém samém nową otworzyli drogę do porozumienia. To téż przy nowo podjętych 6 b. m. rokowaniach marszałka z Dufaurem nie było już mowy o warunkach, zgoda nie przyszła do skutku jedynie w skutek żądania marszałka, aby ministerstwa spraw zagranicznych, wojny i marynarki mogły być obsadzone osobistościami nie należącemi do parlamentu. I znowu marszałek odepchnął wszelką myśl pojednania. Batbie należący do grupy konstytucyonalistów w senacie, otrzymał polecenie utworzenia ministerstwa, któreby gotowe było domagać się od senatu ponownego rozwiązania Izby deputowanych, skoro ta nie przystanie na dyskusyą nad budżetem. Przez pięć dni usiłował Batbie złożyć ministerstwo tego rodzaju. Nie udała mu się jednak ta sprawa z dwojakiego powodu. Na zebraniu konstytucyjnéj grupy senatu w zeszłą niedzielę, w któréj 33 senatorów wzięło udział, postanowiono oświadczyć marszałkowi, że grupa nie zgodzi się na rozwiązanie Izby, jeżeli Izba nie usprawiedliwi podobnego kroku jakim aktem gwałtu. Mimo to marszałek liczył na to, że energicznem postępowaniem pociągnie za sobą chwiejących się, jak to dowodzi jego wystąpienie wobec prezydenta senatu w poniedziałek. Konstytucyjni zajmowali się nadto zbadaniem kwestyi, jakby można rządzić bez budżetu. Tymczasem nie znalazł się żaden minister finansów, któryby chciał przyjąć na siebie odpowiedzialność za takie rządy i wymyślił sposób obejścia się bez budżetu. Na naradzie odbytéj przez członków przyszłego ministerstwa we wtorek wieczorem Pouyer Quertier przedstawiał trudności i odpowiedzialność takiego ministra tak wymownie, że się kombinacya ministerstwa walki rozbiła. Marszałkowi opuszczonemu przez konserwatystów, którzy w wielkiéj części ponoszą winę tych wszystkich daremnych usiłowań, nie pozostało nic innego, jak podjąć na nowo układy z Dufaurem. Bezbronny wobec żądań lewicy, która nie uważała za potrzebne naciągać warunkami zbytecznie struny, przystał ostatecznie na ministerstwo Dufaure'a, którego skład jest wiadomy.

Do uzupełnienia podanych już przez nas szczegółów o nowém ministerstwie dodajemy, że Dufaure jest 70-letnim starcem i był już raz prezydentem ministrów w roku zeszłym. Kiedy go 13 grudnia w roku zeszłym stiąciło wotum większości Izby za przyczynieniem się Gambetty, nikomu z jego przeciwników ani przez myśl nie przeszło, że po roku znienawidzone go Dufaure'a przyjmą z zapałem i że mu zapomną klerykalnych jego tendencyi, o które go oskarżali. Co jest najdziwniejszą, że Waddington, protestant, były minister oświecenia za rządów Thiersa, występuje jako minister spraw zagranicznych Francyi. Jest to ustępstwo dla potężnych kulturników, którzy podejrzywają ustawicznie Francyą, że podniesie sztandar w obronie Kościoła katolickiego. Waddington znany ze swych badań starożytności, helenista jest spowinowacony z niemiecką familią Bunsenów i daje najwięcéj rękojmii, że przyjaźń z Niemcami będzie się starał pielęgnować. Panowie Leon Say, minister finansów, jeden z właścicieli i głównych współpracowników dziennika Débats i Teisserenc de Bort, minister handlu należą jak i Waddington do umiarkowanego centrum lewicy senatu i byli już ministrami po kilka razy za Thiersa i Mac Mahona. Uchodzą oni za bardzo umiarkowanych republikanów, którzy republikę dla tego tylko przyjmują, że nie wiedzą, jakąby lepszą formę rządu w obecnéj chwili dla Francyi wymyślić. Senator Freycinet, jest przyjacielem Gambetty i był jego ministrem wojny w roku 1870. Inżynier z zawodu, budujący drogi i mosty wyłonił się czasu swego naraz jako organizator armii i strategik, i stworzył plany do operacyi dla jenerała Aurelle de Paladine, który pobił pod Coulmiers Bawarów, i dla nieszczęśliwéj kampanii Bourbakiego; jego powołanie na ministra robot publicznych, nie mającego politycznego charakteru ma tylko znaczenie ugłaskania Gambetty. Marcère z lewego centrum Izby deputowanych był już raz w roku zeszłym ministrem spraw wewnętrznych i musiał ustąpić Jules Simonowi. Bardoux, minister oświecenia jest także członkiem lewego centrum, tak samo i minister marynarki admirał Pothuau, który już za Thiersa dzierżył raz tę tekę. Minister wojny Borel ma być osobistym przyjacielem Mac Mahona i bez wybitnego stanowiska politycznego. W tym jednym punkcie uczyniono marszałkowi koncesyą.

Posiedzenie Izby deputowanych z d. 15 b. m:

Minister finansów Leon Say wykazywał, że ponieważ rady jeneralne zbiorą się 21 a okręgowe 22 grudnia, nie można już obszernie dyskutować nad budżetem i z tego powodu rząd postanowił 4 podatki bezpośrednie odłączyć od reszty budżetu i zażądać od Izby kredytu na wydatki dla wszystkich ministerstw w ilości 529,500,000 fr. Po uznaniu obydwu projektów do prawa za nagłe, poszła komisya budżetowa na ustęp i zaleciła je niebawem Izbie do uchwalenia jako dowód zaufania dla ministerstwa. Izba przychyliła się do wniosku komisyi budżetowéj i przyjęła obydwa projekty do prawa 519 głosami; Bonapartyści i Legitymiści zastrzegli się tylko przez usta panów Jolibois i Rochefoucault-Bisaccia przeciwko temu, aby wotum ich nie uznano za wotum zaufania dla ministerstwa. Pan Leon Say odpowiedział, że żadne parlamentarne ministerstwo nie może uchwalenia budżetu za takie wotum uważać i że rząd tylko pragnął, aby komisya budżetowa dała mu w téj formie dowód swego zaufania.

Obiegają tu pogłoski, iż prefekt policyi pan Voisin mianowany będzie prefektem w Lille, i że prefekt Lyonu p. Duval pozbawiony zostanie swego urzędu.

WŁOCHY.

* Rzym, 24 grudnia. Kilkodniowa słabość Ojca św., o któréj przebiegu podaliśmy w piątkowym numerze naszego pisma autentyczną wiadomość, nadesłaną nam z Rzymu, narobiła wiele hałasu w całéj liberalnéj prasie europejskiéj. Prym dzierży w tym względzie korespondent Kölnische Ztg., pisujący z Rzymu pod znakiem trąbki pocztowéj. Donosił on niedawno, iż wie na pewno, kto będzie następcą Piusa IX., że tym następcą będzie liberalny Kardynał, którego nazwiska dla tego tylko nie wyimienia, aby ukartowanego planu na szwank nie narazić! Z powodu ostatniéj choroby donosił, iż z rozporządzenia Ojca św. odbędzie się jeszcze za życia jego konklawe! W ostatniéj korespondencyi pisze o pogłosce obiegającéj po Rzymie, jakoby podczas ciemnéj i słotnéj nocy Wiktor Emanuel potajemnie odwiedził Ojca św. w Watykanie. Dzienniki peszteńskie donoszą o wynalezieniu bulli papiezkiéj z 18 maja 1873, dotyczącéj konklawy, według któréj wybór Papieża ma się odbyć na Malcie, w Monaco, albo w jedném z miast francuskich. Będzie to pewnie ta sama bulla, z którą Köln. Ztg. przed wyborami z r. 1874 takie znakomite zrobiła fiasco, pozwoliwszy się za grube pieniądze wywieść w pole jakiemuś sprytnemu Włochowi.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 15 grudnia. Wiadomość Pall Mall Gazette, że pomiędzy tutejszym posłem rosyjskim a rządem duńskim toczą się rokowania, mające na celu proponować księcia Waldemara lub księcia Jana glücksburgskiego na gubernatora Bułgaryi, jest podług informacyi, zasięgniętéj w kompetentném miejscu, czystym wymysłem.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 16 grudnia. Emil Girardin wybrany został w 9. okręgu deputowanym nt miejsce Grevy'ego, który przyjął mandat w departamencie Jura.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* **Z Krotoszyńskiego** piszą nam:

(p.) Wielkie zdziwienie wywołuje u nas proces wytoczony ks. Ołyńskiemu, prob. z Koźmina, który dowodzi, jak kulturkampf wnika w najdrobniejsze nawet sprawy kościelne. Rzecz, o którą chodzi, ma się jak następuje.

Wiadomo, że w roku 1874 siedział w więzieniu w Koźminie ks. Biskup Janiszewski za przekroczenie ustaw majowych, a równocześnie z nim dwóch młodych kapłanów. Ks. Biskup, bacząc na to, że tymże wstrzymano wszelkie dochody, poprosił pewnego razu w obecności inspektora więziennego wzwyż wymienionego księdza O., by się dla owych kapłanów zechciał postarać o stypendya mszalne, wskazując mu zmarłego dziś już ks. radzcę Bażyńskiego, który takowe posiada. Ks. O. uczynił to, pisząc w liście, że z polecenia ks. Biskupa prosi o stypendya i t. d. Sp. ks. B. odpisał, nadmieniając, że, otrzymawszy pokwitowanie od ks. Oł., prześle na jego ręce stypendya. Na tém, zdaje się, korespondencya się urwała, o ile dotąd przynajmniéj wiadomo, równocześnie bowiem zakazano więźniom-kapłanom w Koźminie odprawiać msze św. Tymczasem po śmierci księdza B. pan Massenbach zabrawszy rachunki kościelne parafii św. Wojciecha w Poznaniu i znalazłszy pomiędzy papierami list księdza O. i kopią odpisu śp. ks. B., nie miał nic spieszniejszego do zrobienia, jak przesłanie listów jako corpus delicti odnośnemu prokuratorowi, który obecnie właśnie wytacza księdzu Ołyńskiemu proces o dopomaganie ks. Biskupowi we wykonywaniu funkcyi biskupich wbrew ustawom majowym, wychodząc z tego punktu, że odnośna ordynacya przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu opiewa, że legaty tamże fundowane jedynie za zezwoleniem Arcybiskupiego konsystorza pomiędzy inne kościoły rozdane być mogą. Publiczne postępowanie przeciw ks. proboszczowi O. odbyć się ma 15 stycznia 1878 r. przed sądem powiatowym w Krotoszynie. Spodziewać się należy, że ks. O. całkiem uwolnionym zostanie, najprzód dla tego, że nie ma żadnego dowodu, aby śp. ks. B. stypendya nadesłał, bo stwierdził nawet już podobno przysięgą jeden z owych młodych księży, którzy najlepiéj wiedzieć powinni, czy odebrali cokolwiek, lub nie; a powtóre, że również nie ma dowodu, jakoby ks. O. znał ową wyjątkową w swoim rodzaju ordynacyą przy kościele św. Wojciecha, gdyż, jak wiadomo, każdy proboszcz może na własną rękę, bez odnoszenia się do władzy wyższéj, rozporządzać procentami od legatów przeznaczonych na odprawianie mszy św. Jak się sąd na tę sprawę zapatrywać będzie, nie omieszkam Wam donieść.

OŚWIATA LUDOWA.

Za pośrednictwem p. B Sokolnickiego z Tarnowa, a za staraniem p. Radziejewskiego ze Środy wpłynęło na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowéj:

Składek od członków stałych	29	marek	50 fen.
Składek jednorazowych . .	8	„	75 „
Razem	38	marek	25 „

Poznań, dnia 17 grudnia 1877. r.

Stefan Cegielski,
podskarbi Towarzystwa.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Radzcę sądu powiatowego Thiel w Grodzisku przeniesiono w tymże charakterze do sądu powiatowego w Wrocławiu.

* **W uzupełnieniu doniesienia** naszego o procesie, który się w zeszłą sobotę toczył przed kratkami wydziału kryminalnego tutejszego sądu powiatowego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma o dwukrotną obrazę redaktora Deutscher Reichs- und Preuss. Staats-Anzeiger, p. Priehm, dodajemy dziś jeszcze kilka słów. Germania zamieściła była w miesiącu sierpniu gorący artykuł o Polsce, w którym udowadniała konieczność odbudowania Polski, jeżeli pokój europejski ma być utrwalony. Kuryer powtórzył artykuł ten w dosłownem tłómaczeniu, gdyż się całkiém zgadzał z jego przekonaniem. Niemieckie natomiast dzienniki tak „liberalne“, jak i półurzędowe uderzyły w skutek tego na alarm, dopatrując się w artykule tym wezwania do oderwania gwałtem krajów polskich od monarchii pruskiéj, czyli, krócéj mówiąc, zbrodni podług pruskiego kodeksu karnego. W prasie półurzędowéj najgburowaciéj wystąpiła przeciwko Germanii Nordd. Allg. Ztg. Wywody organu tego powtórzył i Staats-Anzeiger z wstępem, w którym wyraźnie twierdzi, iż Germania w artykule, o którym mowa, dopuściła się zbrodni stanu. Przeciwko takiemu fałszywemu przedstawieniu urzędowego organu wystąpił Kuryer w numerach 215 i 217 swego pisma, zbijając jak najstanowczéj twierdzenie Staats-Anzeigera, do czego tém więcéj sądził mieć prawo, że sam artykuł Germanii powtórzył a zatém zarzut Staats-Anzeigera i jego się dotyczył, a przecież żaden prokurator w artykule Germanii zbrodni stanu się nie dopatrzył, bo śledztwa ani jéj ani nam nie wytoczył. W odprawie naszéj nazwaliśmy podanie Staats-Anzeigera „tkaniną kłamstwa“ a jego zachowanie się „gburowatém.“ W tych wyrazach dopatrzył się redaktor Staats-Anzeigera dziwnym sposobem obrazy jego osoby i wniósł o ukaranie naszego redaktora odpowiedzialnego, pana J. Żórawskiego. Obrońca tegoż, p. rzecznik dr. Jażdżewski, podniósł w obronie oskarżonego w terminie audyencyjnym bardzo trafnie, że osoby p. Priehm Kuryer nie zaczepił, polemizował on raczej jedynie z pismem, którego redaktorem był p. Priehm, a ponieważ pan P. jako taki nie jest osobą jurydyczną, przeto wcale nie ma prawa dochodzenia rzekomej obrazy swéj osoby, bo obraza ta nie istnieje. Sąd, jak to już ze sobotniego doniesienia jest wiadomém, zdania tego nie podzielał, przeciwnie obrazy p. Priehma się dopatrzył, przyjmując jednakże okoliczności łagodzące w skutek tego, że Staats-Anzeiger prowokował niejako Kuryera do takiéj odprawy, jaką dał w inkryminowanych ustępach dziennikowi urzędowemu. — Oskarżony postanowił w sprawie téj przejść wszystkie instancye, gdyż mu się wydaje, że przedewszystkiém dziennik urzędowy prawdę pisać powinien a nie bałamucić publiczności, a daléj, że bynajmniéj przez wypowiedzenie ze swéj strony prawdy i przedstawienie rzeczy tak, jak była, nikogo obrazić nie mógł, tém więcéj, że nie wystąpił przeciwko p. Priehm, lecz przeciwko pismu publicznemu, w tysiącach egzemplarzach się rozchodzącemu, które nosi tytuł Staats-Anzeiger. Każdy dziennik publiczny, czy on jest urzędowym, półurzędowym lub niezależnym, podlegać powinien temu samemu prawu prasowemu, które zagraża karą podawanie fałszywych doniesień.

* **Z prywatnego listu** czcigodnego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, p. Stanisława Koźmiana, podaje Czas następujący ustęp, dotyczący ś. p. Lucyana Siemieńskiego, z którym pana Koźmiana od lat młodzieńczych półwiekowa niemal łączyła zażyłość:

„Dziś właśnie odbyło się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Lucyana. Śmierć jego najgłębiéj mnie przejęła. Ileż to najcięższych, najbolesniejszych strat w tym roku. Byłem z nim razem w szkołach lubelskich, on o dwie klasy wyżéj. Nawet rok jeden mieszkaliśmy na pensyi u prof. Witalisa Witkowskiego w tym samym pokoju. Wtedy to on już dużo pisał wierszy, przekładał Uhlanda i Utza i mnie do tego zachęcał. Pomnę, żem wtedy wypalił do niego jakąś odę, która się tak poczynała:

Ty, co do śpiewu me dziecięce płuca
Nastrajasz duchem Uhlanda i Utza....

Później rozstaliśmy się. On został w Lublinie, ja przeniosłem się do liceum warszawskiego. Ale zawsze pisywał do mnie i wiersze mi swoje przysyłał. Z tych [illegible]

musi znajdować. Gdyśmy oba z emigracyi na ziemię ojczystą wrócili, ścieśniły się znowu nasze stosunki i częsta zawiązała korespondencya. W roku 1848 wzywał mię wraz z Kołosowskim, abym się podjął redakcyi Czasu. Kilka razy był u mnie w Poznańskiém, — raz dość długo na wsi. Listów jego musiałem zachować bardzo wiele, ale długiego trzebaby czasu, aby je odnaleźć. — Drobnostkowe to wspomnienie wobec tak wielkiéj straty, ale ciężki ból, nie śmiąc swéj głębokości mierzyć, czepia się tych drobnych gałązek i listków, co mu otchłań zasłaniają, i szuka w nich ulgi i ukojenia.“

* **Członkowie** tutejszego Towarzystwa Młodych Przemysłowców otworzyli wczoraj wpołudnie, po wysłuchaniu Mszy św. w kościele Pana Jezusa, pierwszą wystawę wyrobów własnych w gmachu radzcy p. Aua, róg Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj na pierwszém piętrze, stósownie do ułożonego naprzód programu. Nasamprzód odśpiewano na cztery głosy pieśń Karpińskiego: „Kiedy ranne wstają zorze“, poczém przemawiali z kolei pp. Knapowski, sekretarz Stowarzyszenia Młodych Przemysłowców, Stefan Cegielski, prezes tegoż stowarzyszenia, dr. K. Schulc, członek rady przemysłowéj, Ant. Krzyżanowski i prof. dr. Rymarkiewicz. Uroczystość otwarcia zakończono starym, znanym śpiewem: „Wszystko do celu“ itd.

* **Wydział Lekarski** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie Walne Zebranie dnia 19 b. m. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj Nr. 35. Początek o godz. 6 wieczorem. Liczny udział jest pożądany.

* **Wyższy radzca rejencyjny Ditmar** występuje od Nowego Roku z prowincyonalnej dyrekcyi poborów. Posadę tę zajmie od czasu tego dotychczasowy radzca rejencyjny Le Pretre z Berlina, również w randze wyższego radzcy rejencyjnego.

* **Zarząd** prowincyonalnego stowarzyszenia agronomicznego (niemieckiego) w W. Księstwie Poznańskiém zamierza urządzić w roku 1879 w Bydgoszczy wielką wystawę, podobną do téj, jaka się odbyła w Poznaniu roku 1872. Pominione stowarzyszenie odbyło w zeszłą sobotę na wielkiéj sali Lamberta Walne Zebranie, w obecności naczelnego prezesa p. Günther, jako komisarza rządowego, a pod laską właściciela dóbr p. von Schenck z Kawęcina. Po zdaniu sprawy przez przewodniczącego z czynności stowarzyszenia w roku ubiegłym, miał zajmujący odczyt szambelan baron v. Behr Schmaldow z Berlina o środkach podniesienia hodowli ryb, w którym mianowicie podnosił to, coby pod tym względem w W. Ks. Poznańskiém zrobić się dało.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 9 do 15 grudnia r. b.:

I) 68 nowonarodzonych dzieci (34 więcéj niż w poprzedzającym tygodniu) i to 41 płci męzkiéj a 27 żeńskiéj, pomiędzy któremi znajdowało się 16 z nieprawego łoża i jedne trójnięta.

II) 22 umarłych (11 mniéj niż w poprzedzającym tygodniu). Liczba zatém urodzonych przewyższa liczbę umarłych o 46. Z umarłych było 13 płci męzkiéj a 9 żeńskiéj i znajdowało się pomiędzy nimi 8 dzieci niżéj roku.

III) 5 kontraktów małżeńskich. Z tych 2 pomiędzy obu stronami protestanckiemi, 2 pomiędzy starozakonnemi a 1 pomiędzy katolikiem a protestantką. — Z urodzonych pochodziło 38 z rodziców katolickich, 20 z protestanckich, 3 z starozakonnych i 7 z małżeństw mięszanych. — Z 22 umarłych wyznawało 16 religią katolicką, 3 protestancką i 3 mojżeszową.

* **Na posterunek straży ogniowéj**, który w sobotę wieczorem przed odwachem téjże straży przy placu Wronieckim stał, napadł czeladnik mularski i kilku robotników i zbiło go.

* **Dwudziestu ośmiu żebraków** i osób nie mających pomieszkania, pomiędzy nimi wielu, którzy przed kościołami katolickiemi o jałmużnę prosili, areszoowano wczoraj i dzisiaj.

* **Przy budwli mostu Chwaliszewskiego** zatrudnionych jest obecnie kładzeniem żelaznego pomostu 80 robotników z zakładu machin Fitznera w Laurahütte na Górnym Szląsku, która też pomost ten dostarczyła.

* **W Królewskiéj Domenie Kaiserhof** pod Pniewami spłonęła dnia 13 b. m. wieczorem wielka stodoła o dwóch bojowiskach z zbożem. Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

* **Do wagonu**, w którym skopy z Piły do Berlina przewożono, zakradł się złodziéj i zaraz za Piłą wyrzucił z niego 3 skopów, poczém sam wyskoczył. Jeden ze skopów tych uciekł mu i schwytany został później przez dozórcę kolejowego, dwa zaś inne złodziéj zabrał i znikł z nimi.

* **P. v. Müffling**, dotychczasowy radzca ziemiański, powiatu czarnkowskiego, wyjechał już na nową swą posadę do Demmin, w Pomeranii.

* **Asesora sądowego Jahns** mianowano sędzią powiatowym przy sądzie w Środzie.

* **P. Wojciech Kwiatkowski**, mieszkający w Strzelnie, w powiecie inowrocławskim, wykonywa za stósunkowo nie wielkiém wynagrodzeniem plany ogrodów (Zobacz w części inseratowéj). Publiczności polskiéj, która dotąd do wykonywania podobnych planów używała po części cudzoziemców, nastręcza się zatém obecnie sposobność użycia i do tego swego rodaka.

* **Polska wyprawa naukowa.** W tych dniach wyjeżdżają w celu odbycia podróży naukowéj do Nubii i Abyssynii pp. hr. Branicki Władysław, Rembieliński, ks. Sapieha, hr. Potocki, dr. Czesław Stiche, Wesołowski (przyrodnik) i Ajdukiewicz (malarz). Podróżnicy nasi wyjeżdżają w sobotę z Marsylii statkiem chińskim. Udadzą się przez kanał Suezki.

* **Cztery wielkie planety**: Wenus, Jowisz, Saturn i Mars pokażą się w bieżącym miesiącu równocześnie na niebie, i to w łuku z południa-wschodu ku południo-zachodowi. Jowisz widzialnym będzie w końcu bieżącego miesiąca zaraz po zachodzie słońca. W tych dniach pojawią się wszystkie powyżéj wymienione planety prawie w równéj odległości od siebie. Stanowisko wszystkich tych czterech planet do księżyca jes już obecnie nader rzadkie i zajmujące. Podobna konstelacya nastąpi dopiero znowu po stu latach.

* **Czytamy** w artykule wstępnym Dziennika Polskiego następujące zdanie: „Nie omylimy się wiele, twierdząc, że delegacya polska ma na sumieniu swojém Plewnę, a z nią dalsze klęski, które nietylko Turcyą trafią.“

* **Pan J. I. Kraszewski** otrzymał od króla Wiktora Emanuela order komandorski św. Maurycego i Łazarza. Ponieważ z Polaków, przebywających w Rzymie, nawet przyjaciele p. Kulczyckiego nie pozwolili się nakłonić do podziękowania królowi za ten zaszczyt, przeto korespondent rzymski Gazety Narodowéj wzywa rodaków z kraju, aby się okazali lepszymi patryotami i w licznych adresach wdzięczność swą Wiktorowi Emanuelowi wyrazili. Wątpimy bardzo, czy po adresach do p. Venturi znajdą się jacy amatorzy adresów do monarchy, który po dwakroć złupił Stolicę Apostolską.

* **Słusznie** mistrzów poezyi nazywają wieszczami, nieraz bowiem jakby w jasnowidzeniu przepowiadają oni to, co daleka osłania przyszłość. Jak Krasiński przewidział straszną klęskę Paryża, tak Mickiewicz, pisząc w r. 1829 po francusku Historyą przyszłości, odgadł użycie telefonu, który w naszych dniach do takiego doszedł rozgłosu. Rzecz rozpoczyna się od roku 2000, a poeta maluje w dziele tem świat przyszły z jego odkryciami i wynalazkami. Między innemi mówi Mickiewicz o przyrządach akustycznych, za pomocą których, siedząc spokojnie w domu przy kominku, można słuchać dawanych w mieście koncertów lub wykładów publicznych. „Adam na seryo utrzymuje — pisze Odyniec — że to wszystko być kiedyś może i musi. Wieszcz a prorok to [illegible] a on jest wieszcz nad wieszcze.“

* **Austryacka gazeta drukarzy** podaje następujące wspomnienie o Saphirze: „W jednym z listów tego humorysty do pewnéj damy znajduje się taki ustęp: Jeżeli Pani nie będziesz mogła przeczytać mego listu, to racz mieć chwilkę cierpliwości, przyjdę sam i przyprowadzę mego zecera. I. Postolkę z drukarni Grunda, jedynego człowieka na świecie, umiejącego czytać moje pismo. Nie mógłbym bez niego istnieć, gdyż żaden człowiek nie umie pisma mego czytać ani składać, ale i on nie mógłby żyć bezemnie, gdyż z powodu długiego nawyknienia nie jest zdoluy żadnego innego porządnego pisma czytać. Chyba już razem umrzeć będziemy musieli a na grobie naszym taki położą napis:

Przedziwną parę ten grób zespolił,
Jeden z nich składał, drugi gryzmolił,
Za złe im tego Bóg nie poczyta,
Robili obaj z biedy — i kwita.“

Rzeczony towarzysz sztuki drukarskiéj żyje dotychczas i jest dyrygentem w jednéj z drukarń wiedeńskich.

* **W Czechach** upadek Plewny sprawił ogromne wrażenie. Dzienniki podały wiadomość tę w nadzwyczajnych dodatkach, kolosalnemi głoskami. Ze wszystkich stron nadchodziły telegramy do dziennników praskich z życzeniami dla Cara i armii rosyjskiéj, donoszące zarazem, że na prowincyi obchodzono upadek Plewny iluminacyami i wystrzałami. W Pradze urządzono onegdaj iluminacyą na Karlinie, w mieście bowiem zrobiła zupełne fiasco, tylko kilka domów było oświetlonych. Jakiś dowcipniś iluminował ogniem bengalskim dom policyjny na Karlinie; w jednéj chwili zgromadziła się liczna publiczność, nie mogąc zrozumieć co znaczy iluminacya policyi. Przy tém przyszło do starcia z policyantami, którzy niespokojnych wzywali do porządku. Aresztowano kilka osób. W Pradze noszą się z zamiarem urządzenia bankietu na cześć upadku Plewny. Niektóre gminy czeskie wysłały telegramy gratulacyjne do Cara.

* **Skarb.** Dzienniki francuskie opowiadają: W okolicy Gebweiler w Alzacyi znaleziono w ostatnich czasach pod wypróchniałym dębem sumę 145,000 fr. Skarb ten ma całą historyą swoję. W r. 1862 jeden z komisantów kupca paryskiego Filtreman sprzeniewierzył pryncypałowi swemu sumę, która stanowiła cały prawie majątek tegoż. Przy defraudancie, którego schwytano i skazano na 20-letnie roboty przymusowe, znaleziono zaledwie 2000 fr. Utrzymywał on, że całą sumę zrabowano mu w podróży, kiedy tułał się po różnych austeryach, unikając pogoni policyjnéj. Tymczasem poszkodowany kupiec zbankrutował i odebrał sobie życie. Upłynęło od tego zajścia lat 15. Niedawno pewien kupiec z Nancy przybył do Paryża i w hotelu, w którym stanął, usłyszał przez drzwi rozmowę dwóch podróżnych, któréj przedmiotem była właśnie owa suma skradziona w r. 1862 Filtremanowi. Doniósł o tém bezzwłocznie policyi, która zarządziła dochodzenie i w rezultacie tegoż znaleziono w rzeczy saméj pod wspomnionym dębem zakopane 145,000 franków.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 18 grudnia, Gracyana b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Długość dnia 7 godzin 36 minut

Wypadki historyczne. 1528 Sejm w Piotrkowie zapewnia tron Zygmuntowi Augustowi. — 1575 Smierć Marcina Bielskiego.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **„Marco Foscarini“**, dramat pana Kazimierza Zalewskiego, w pięknem wydaniu ozdobioném illustracyami Tegazza, wyszedł z druku w przekładzie rosyjskim i dołączony został jako premium bezpłatne dla prenumeratorów ilustracyi petersburgskiéj, pod tytułem: Żywopisnoje Obozrenie. Przekładu dokonał pan Omulewskij i trzeba to przyznać, że dokonał go zupełnie wiernie i starannie, zachowując wszystkie piękności oryginału. Samo wydanie bardzo ozdobne, format in quarto na pięknym welinie z ilustracyami odbitemi czysto i starannie. Utwory pana Zalewskiego doczekały się już szerokiego rozpowszechnienia w ogólnéj literaturze słowiańskiéj, tłómaczone są bowiem na język rysyjski, serbski i czeski. W Pradze grano niedawno „Przed ślubem“ i „Złe ziarno.“

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 grudnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Tomaszewski i Prejbisz z Królestwa Polskiego, Tylczewski z Łaskowa, Gorgolewski z Krześlic, Nawrocki z Wronczyna, Hubert z Kopaszyc, Brukwicki z Modrzewic, Drogowski z Bolechowa, Witwer z Gaju, Krause z Łączyna.

— * **Każdemu** wiadomo, ile to się używa ziół, syropów, pastylek i innych leków do usunięcia zaziębień, kataru albo do wyleczenia bronchitu. Nowym wynalazkiem na te choroby są kapsułki smołowe Guyot'a i koszt dzienny nie wynosi więcej jak 10 do 20 fen. Bierze się przy każdéj strawie po 2 lub 3 kapsułki i często nawet już przy zużyciu pierwszych kapsułek doznaje się wielkiego polepszenia. Ażeby się uchronić od licznie naśladowanych, należy uważać, aby na etykiecie znajdował się podpis Guyot'a w trzech kolorach wydrukowany.

Kapsułki te są do nabycia w Poznaniu w aptece Elsnera. (7)

GIEŁDA.

Poznań, dnia 17 grudnia 1877.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, wrzesień —, jesień, —, wrzesień. —, paźdz. paźdz. na listop. —, grudzień —, grudz.-styczeń —, - styczeń-luty —, luty-marzec —, marz.-kwiec.-wiosna —, marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 00,000 litr., cena wypowiedziana 47,40 na Lipiec — sierpień — wrzesień —— październik —— list. —— grudz. 47,40 styczeń 47,50 luty 48,10 marzec 48,70— kwiecień — mai — kwiecień-mai 49,90

Okowita w miejscu (bez beczki 47,— marek

Ceny targowe w Poznaniu dnia 17 grudnia 1877.		TOWAR. piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	10	10	9	10	8	30
Zyto	= =	6	70	6	30	6	10
Jęczmień	= =	7	80	7	30	7	—
Owies stary	= =	7	50	6	50	6	10
Owies nowy	= =	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	7	35	7	20	7	5
Kartoffe	= =	1	40	1	30	1	20
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 15 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		Wypow. żyta	100
Grudzień	209,—	Wypow. okow.	40,000
Kwiecień-maj	206,50		
Zyto słabo		**Kapitały**	
Grudzień	141,—	Galicyany	104,50
Kwiecień-maj	142,—	Pr. pap. państ.	93,25
Maj-czerwiec	141,50	Poz. 4% list. z.	94,20
Olej rzep. słabo		Poz. list. ren.	94,60
Grudzień	71 50	Austr. los 1860	105,—
Kwiec.-maj	71,50	Włochy	72,—
Okowita słabo		Amerykany	99,30
w miejscu	—,—	Turki	9,40
Grudzień	49.50	7½% Rumuń.	13,60
Kwiec.-maj	52,—	Pol. lik. l. zast.	55,90
Maj-czerwiec	52,20	Rosyj. bknot.	207,90
Owies	—,—	Sreb. rnt. aust.	56,40
Grudzień	139,—	Aus. akc. kred.	356,50
	—,—	Koléj Państw.	437,50
		Lombardy	131,—

Szczecin, dnia 15 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
Wiosna	207.50	w miejscu	47.60
Maj-czerwiec	209,50	Grudzień	47,60
Zyto spok.		Grudz.-stycz.	—,—
Wiosna	139,50	Kwiec.-maj	50,50
Maj-czerwiec	138,50	**Owies**	—,—
Olej rzep. spok.		Grudzień	—,—
Grudzień	72,50	**Petroleum**	—,—
Kwiecień-maj	72.50	w miejscu	13 50

Berlin, 15 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	11 70	L. z. ros. ziem. ks.	71 40
Prioritety	69 40	Pols. 5% listy zast.	62 80
Kol. Mind. koléj	85 —	Pozn. bank prowinc.	101 50
Reńska. koléj	105 40	Kwilecki Potocki	49 —
Górnoszląska	123 90	Pozn. sprit. akc.	42 75
Austr. półn.-wsch. k.	179 —	Bank rzeszy n.	156 50
Koléj Rudolfa	48 75	Diskont. udziały	107 50
Austr. banknoty	169 40	Szląsk. stow. bank.	80 50
Austr. renta złota.	63 10	Centralb. f. Industr.	68 10
Ros. Ang. poż. 1871	79 75	Laurahütte zast.	68 50
— poż, prem. 1866.	147 25	Pozn. 4% list.	94 20
Węg. 9% asyg. skar.	96 50	Pozn. renta	— —

†

Dnia 15 bm. Bogu ducha oddał śp. (2239)

Józef Chełkowski

opatrzony ostatniemi Sakramentami śś. Eksportacya zwłok odbędzie się z Kuklinowa do Starogrodu w środę 19 t. m., pogrzeb dnia następującego — o czém uwiadamiają przyjaciół i znajomych

w smutku pogrążeni
dzieci i wnuki.

T. SZULC
zakł. litograficzny i handel papieru
Wrocławska ul. nr. 14 poleca
Na gwiazdkę
najstósowniejsze podarki w materyałach piśmiennych, towarach galanteryjnych skórzannych itd. itd. (1762)

Obrazy kolorowe M. B. Gietrzwałdzkiéj
w figurze i z klonem à 75 fen. egz., 5 egz. za 3 mrk. te same obrazy w małym for. cena zniżona, 50 szt. 1.50 m. Obrazki małe podwójne na odwrotniéj stronie różaniec tak jak go w Gietrzwałdzie odmawiają sztuka 10 fen., 50 sztuk 2 mr. 25 fen. Handlarzom rabat.
100 kart. wizytow. litogr. od 1, 50, f.

Podpisana fabryka donosi niniejszém, że znany już przez długi szereg lat przeciw **kaszlowi, bólowi piersi** i **płuc** i t. d. i przyjęty jako najlepszy
reński miód piersiowy z winogron
w ½ butelkach po 3 mrk. (z złoto-żółtemi kapsułkami), w ¼ butelki po 1½ mrk. (z czerwonemi kapsułkami) i ⅛ butelki po 1 m. (z białemi kapsułkami) oddała pana **WEISSOWI** aptekarzowi na skład. **Czerwona apteka** w **Poznaniu.** (2241)
Fabryka **W. Zickenheimer** w Moguncyi.

Podług powyższego doniesienia w dzisiejszym numerze dowiadujemy się, że fabryka znanego ze sławy **reńskiego miodu piersiowego Zickenheimera** w **Moguncyi** urządziła od teraz w tutejszéj **Czerwonéj aptece,** przy Starym Rynku nr. 37 miejsca sprzedaży; życzeniem naszem byłoby, żeby ten wyśmienity sok piersiowy i tutaj dobre i przychylne przyjęcie znalazł. (2244)

Wyprzedaż.
C. HEYMANN
Wilhelmowski plac 2
poleca po znacznie zniżonych cenach: **filcowe spodnice, spodnice sztebnowane, fartuchy, wełniane chustki, jedwabne chustki dla panów i dam, kołnierzyki i stulpy, szlipsy, szale dla dam** w każdym gatunku, jako też **wszelkie do podarunków stósowne rzeczy.**
Przytém będę **wełniane frendzle** jako też **galonki do obsadów sukien,** po znacznie **zniżonych cenach** wyprzedane. (2180)
C. Heymann
Wilhelmowski plac 2.

Wiedeńska piekarnia
poleca (2248)
strucle na wszelkie ceny.

Do wszelkich zamówień na torty, baumkuchy, ciasta deserowe, wieże cukry i lukrowane konfitury (zwane Palermo) poleca się cukiernia (2152)
Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

⅛/4 **szerokie flanele na suknie,** berl. łokieć od 1,30 marki począwszy,
gładkie flanele w rozmaitych kolorach, od 90 fen. począwszy.
120 ctm. szerokie kaźmirki po 1,20, 1,50 do 3,50 m.
czarne alpaki od 40 fen. począwszy,
gładkie wełniane rypsy w najpiękniejszych kolorach od 50 fen. począwszy,
materye na suknie w najnowszych deseniach po 25, 30, 35 fen. do 1,50 m.
mulowe i niciane flranki od 35 fen. począwszy,
angielskie firanki tiulowe od 50 fen. począwszy, też same odpasowane od okna 7,50 m.
płócienne chustki do nosa, białe i kolorowe tuzin od 3 m. począwszy,
chustki do nosa szyrtyngowe od 1 m. począwszy.
białe kołdry, para po 4,50m.
materye na meble rypsowe i adamaszkowe, gobelinowe i rypsowe obrusy, płócienną bieliznę stołową i na pościel, dowlas ręczniki, materye na fartuchy, szyrtyng, szyfon, wallis, barchany i inne materye negliżowe poleca po **bardzo tanich cenach** (2184)
Rafael Ephraim
39 Rynek 39
naprzeciw wschodów ratuszowych.

Na nadchodzącą gwiazdkę polecam (2201
prawdziwe ruskie kalosze i buty
deszczochrony i **kapelusze, filcowe trzewiki** i **lampy, wiedeńskie** i **offenbachskie towary skórzanne, dery** do **podróży** i wszelkie **podróżowe rekwizyta,** jako też mój nabogaciéj zaopatrzony
skład garniturów futrzanych
po znacznie zniżonych cenach.
Walenty Russak
Stary Rynek nr. 95/96.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych
St. Ofierskiego Rynek 16|17
poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (733
wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe skuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Stósowne podarki gwiazdkowe
Fryderykowska ul. 1. **R. RUTECKI.** Fryderykowska ul. 1.
Zupełna wyprzedaż wszystkich gatunków **towarów ze złota, po cenach fabrycznych** jako to brosze, kolczyki itd.
zabawki grające
od 4 m. 50 fen. do 300,00 m. z bębnami i dzwonkami itd.
Albumy, pudełeczka do robót, świątynie do cygar itd. wszystko z muzyką. Wielki skład **zegarków** i **łańcuszków** po jak najtańszych cenach.
Reparacye akuratnie i rzetelnie. (2237)

Ażeby każdy chory,
zanim jaką kuracyą rozpocznie, albo też zwątpi o swém wyzdrowieniu mógł się przekonać bez kosztów o nader skutecznych rezultatach, osiągniętych za pomocą Dr. Airy, metody leczenia, rozsyła Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku, na frankowane żądanie, chętnie każdemu „wyciąg świadectw“ (190 wydanie) bezpłatnie i franko. — Niech nikt nieomieszka sprowadzić sobie tenże „wyciąg,“ opatrzony w wiele sprawozdań z podobnych chorób. Ilustrowanego oryginalnego dzieła: **Dr. Airy** metoda naturalnego leczenia wyszło **100 wydanie Jubileuszowe.** Cena 1 Marka. Do nabycia w wszystkich 2103) księgarniach.

Jeneralny skład moich w Wiedniu Sztokholmie i Filadelfii premiowanych **amerykańsko - warszawskich kropli na zęby**
znajduje się w **Czerwonéj aptece** w Poznaniu róg Rynku i Szerokiéj ul.
Nr. 1 leczy każdy ból zębów, bez względu, z jakich powodów on powstał. (2174)
Nr. 2 specyalnie przeciwko reumatycznemu bólowi zębów, strzykaniu i żganiu w uszach.
Nr. 3 zapobiega psuciu się zębów i leczy wszelkie choroby dziąseł.
Pojedyńcza butelka 1,50 mrk. wszystkie 3 razem 4 mrk.
Dr. Hipolit Majewski
Warszawa.

Dery na konie,
Dery do spania,
Dery do wozów,
Dery do podróży,
Dery na sanki,
Wojlaki,
Kotze węgierskie,
Miechy gotowe
w każdym gatunku
poleca jak najtaniéj (2200)
S. Kantorowicz
Rynek 68, róg Nowéj ul.

!Pieniądze!
na **hypoteki** i jako zaliczki na produkta są do nabycia.
Nathan & Neufeld.
(2245) Św. Marcin Nr. 1.

Smarowidło do wozów,
Oliwę do machin parowych lokomobil etc. w wybor. gatunku,
Petroleum,
Sól kuchenną i bydlęcą,
Kuchy rzepakowe i lniane świeże w wagonach po 100 i 200 cent. i pojedyńczo
poleca po najniższych cenach hurt.
R. Barcikowski
(2182) Poznań.

Plany ogrodów
gustownie i stósunkowo tanio wykonywam, na które jeszcze parę zamówien mogę przyjąć. (2243)
Wojciech Kwiatkowski
Strzelno p. Inowrocławski.

ORGANY
w roku bieżącym wyreperowaen, są zaraz do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela **Jarczewski** Wapno (poczta). (2218

Były kucharz J. Wiel. Ks. Pr. Koźmiana ma zamiar wydzierżawić **gościniec**, lub przyjąć miejsce **kucharza** od 1 stycznia lub 1 kwietnia r. p. jako samotny lub z żoną. Polecając się Wysokiéj Szlachcie, uprasza m o oferty pod adresem **St. Mielcarski,** Górna Wilda nr. 30 p. Poznaniem. (2206)

Kiper,
który od 14 lat w największych składach win był zatrudnionym i w swym zawodzie bardzo doświadczonym jest' poszukuje miejsca. Najlepsze zaświadczenia stoją mu do dyspozycyi. Łask. oferty uprasza pod lit. **A. L. 100 post lagernd Wrocław.** (2210)

Podpisany będzie podczas krótkiego czasu miał zaszczyt przedstawiać słynne, sztucznie wyuczone
Pchły.
Te pchły tresowane przewyższają swoją umiejętnością słonia; one wykonują za rozkazem najrozmaitsze skoki w powietrze i tańce na linie, jako też za rozkazem kładą się udając, że są nieżywe a późniéj powstają i t. p. (2242)
Wszelkie narzędzia tych zwierząt tresowanych są ze złota.
F. Ave.
Otwarte od rana 11téj do wieczora 9téj godziny.
Wstęp 25 f., wojsko i dzieci 10 f.
Miejsce pobytu w składzie przy **ul. Zamkowéj** obok lokalu piwa pana Falka.
Zwracamy Szanownéj Publiczności uwagę, że pchły te nie naśladowane zupełnie naturalne które wykonują tak zajmujące sztuki. (2242)

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.